

BARCIKOWSKI: INTERNET A SŁUŻBY SPECJALNE

Co pewien czas publicznie pada pytanie czy służby specjalne nie nadużywają swoich uprawnień, czy nie depreczą bezkarnie naszej prywatności gdy zakładają podsłuchy telefoniczne, badają billingi a zwłaszcza wtedy gdy intensywnie penetrują cyberprzestrzeń?

Odwróćmy to pytanie - czy w dzisiejszej rzeczywistości cywilizacyjnej służby mogą sobie pozwolić na pozostawanie przy anachronicznych metodach inwigilacji? Czy mają przyjąć paraliżujące ograniczenia wtedy gdy np. terroryści bez przeszkód wykorzystują cyberprzestrzeń do komunikowania się i instruowania, dla promocji swoich idei? Czy służby nie sprzeniewierzyłyby się przy takim gorsecie swojej misji jaką jest wykrywanie zagrożenia przestępczością godzącą w podstawowe interesy społeczeństwa?

[Zobacz także: „Guardian” ujawnił źródło przecieków ws. amerykańskiego systemu inwigilacji elektronicznej](#)

Pewne napięcie pomiędzy swobodami a bezpieczeństwem towarzyszyło zorganizowanym grupom społecznym od zawsze. To nieuniknione. Napięcie to przybierało w historii różne postacie. Dzisiaj w centrum zainteresowania jest cyberprzestrzeń dokąd miliardy ludzi adresują świadomie informacje o sobie. Oczywiście nie czynią tego z założeniem, że oddają swoją prywatność pod powszechny ogląd, albo pod kontrolę służb i policji, ale każdy musi się z tym liczyć. Jednak nikt nie powinien mieć powodów do niepokoju jeśli ma czyste sumienie.

Zważmy także, że **w cyberprzestrzeni jest taka liczba informacji, że nie sposób jej objąć całkowitą kontrolą. Nie ma takiego „wielkiego brata”, który będzie nas obserwował wszędzie i zawsze. Kiedy służby w demokratycznych państwach przeczesują internet - to czynią to wedle pewnego klucza**, bez zamiaru powszechnej inwigilacji w niecznych zamiarach. Proszę wskazać przypadek, który byłby świadectwem, że skutkiem inwigilacji ze strony służb w cyberprzestrzeni było wyciąganie obyczajowych smaczków i wywoływanie skandali. Stale mówimy o potencjalnym ryzyku, ale nie dostrzegamy, aby ono się materializowało.

[Czytaj również: Nowy organ nadzorczy szansą na przejrzystość działań operacyjnych. Były szef ABW komentuje dla Defence24.pl kluczowy element reformy służb specjalnych](#)

Apeluję o większe zaufanie. Służby są obecne w internecie po to, aby realizować swoje cele - korzystne i pożyteczne publicznie. Oczywiście muszą być poddawane cywilnej kontroli, co do tego nie ma wątpliwości.

Na marginesie obecnej dyskusji w USA nad sensem programu PRISM, którego istnienie ujawnił mediom niejaki Edward Snowden, analityk CIA, który zbiegł do Hongkongu - traktowanie go jako bohatera, który ujawnił publicznie rozmaite „nieczne” zachowania

służb jest nieporozumieniem. Snowden wiedział dokąd idzie do pracy, CIA nie zajmuje się hodowlą owiec, ani wypiekami ekologicznego pieczywa. Został analitykiem w największej służbie wywiadowczej świata. Wiedział, że obowiązuje go bezwzględna tajemnica zawodowa. Sprzeniewierzył się zasadom służby państwu. Zasłużył na karę, moralne wyróżnianie go byłoby kompletnie niezrozumiałe.

Andrzej Barcikowski, szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w latach 2002-2005.